Cena 6 hal.

Nr. 520. Kraków, Czwartek 14. Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 66. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Subskrypcya pożyczki wojennej.

Na murach m. Krakowa pojawi się dziś następująca odezwa Prezydyum miasta.

Obywatele!

Po raz trzeci w wielkim roku wojny zwraca się do nas Państwo o zaszczytną pomoc obywatelską, byśmy jak najliczniej przystąpili do

subskrypcyi na III. pożyczkę wojenną.

Wybitny udział wszystkich instytucyi, stowarzyszeń, korporacyi i najszerszych warstw naszego społeczeństwa w subskrypcyi na poprzednie dwie pożyczki, okazał dowodnie, że jesteśmy silną spójnią narodową, że gdy idzie o najwyższe dobro Monarchii, stoimy wiernie na straży jej interesów, które tak silnie wiążą się z naszym celem narodowym.

Milion najsilniejszych i najzdrowszych obywateli dał nasz naród na bój z odwiecznym wrogiem.

Oni tam na dalekim wschodzie bohaterskimi czynami i krwią własną zapisują się do złotej księgi dobrych synów ojczyzny i na chwałę ukochanego Cesarza.

My tu, u swych warstatów, codziennej pracy, okażmy się dobrymi obywatelami państwa i śpieszmy wszyscy od najzamożniejszych do do najbiedniejszych złożyć w miarę sił choćby najskromniejszą kwotę na rzecz III. pożyczki wojennej.

Przystępujmy więc do subskrypcyi w dobrze zrozumiałym interesie narodowym, bo tego domaga się nasz wypróbowany patryotyzm, bo tak nakazuje nam postąpić wiara w lepszą przyszłość.

Czasy obecne są ciężkie, a walka o byt większą, niż kiedykolwiek, lecz nie zapominajmy i o tem, że subskrypcya, to nie ofiara pieniężna, tylko dobra i pewna lokacya kapitału.

Wkładki przyjmuje Krakowska Filia Powszechnego Banku obrotowego, Rynek gł. l. 8.

Kraków, dnia 14. października 1915 r.

Prezydyum stoł. król. m. Krakowa:

Dr Juliusz Leo, Dr Julian Nowak, Dr Fryderyk Zoll, Dr Bandrowski, Franciszek Maryewski.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 14. października.

Urzędowo ogłaszają d. 13. października.

Koło Burkanowa nad Strypą został także i czwarty z ataków rosyjskich, o których wczoraj doniesiono, odparty przez austro-węgierskie i niemieckie bataliony.

Zresztą na północnym wschodzie niema żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

(Burkanów około 25 km. na zachód od Trembowli. Uw. Red.).

Zaprzeczenie urzędowe.

Wiedeń. (T. B.) Według wiadomości „Nowoje Wremja" ogłoszonej we lwowskiej „Gazecie Wieczornej" wojska austro-węgierskie wkraczając do Poczajowa, miały nietylko obrabować tamtejszy klasztor prawosławny, ale go także zniszczyły.

Wiadomość ta jest wymysłem, obliczonym tylko na to, by podjudzać ludność prawosławną na Podolu przeciw wojskom sprzymierzonym, ponieważ klasztor poczajowski jest miejscem pielgrzymek prawosławnej ludności. — Stwierdzono, że klasztor poczajowski w całej swej wspaniałości pozostał nienaruszonym, że jego wewnętrzne urządzenie kościelne i klasztorne o ile Rosyanie go nie zabrali, pozostało nietknięte i że sam klasztor zwolniony został od kwaterunku wojska.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 14. października.

Urzędowo ogłaszają d. 13. października.

Wczoraj popołudniu rozpoczęli Włosi ożywiony ogień działowy z dział ciężkiego i średniego kalibru na płaskowzgórze Lafraun.

Także przeciw pojedynczym odcinkom frontu Pobrzeża rozwinęła nieprzyjacielska artylerya wzmożoną działalność.

Próby Włochów zbliżenia się do Vrsic i przyczółka mostowego Tolmin, zostały odparte.

W północno zachodniej części płaskowzgórza Doberdo atak ognia zmusił nieprzyjaciół do opuszczenia w ucieczce wysuniętych najbardziej naprzód schronień.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

W Serbii.

Wiedeń, 14. października.

Urzędowo ogłaszają d. 13. października.

Nasze ataki postępują wszędzie naprzód, mimo najzaciętszej obrony nieprzyjaciela.

Nad dolną Driną wyrzuciły nasze wojska Serbów z kilku rowów.

Na południe od Belgradu wydarto nieprzyjacielowi kilka zaciecie bronionych punktów oparcia.

Serbskie przeciwataki rozbiły się zawsze wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 14. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 13. października 1915:

Wschodni teren.

Na zachód od Dźwińska załamał się rosyjski atak.

Również atak na północny wschód od Smorgoniów został odparty.

Niemiecki okręt powietrzny bombardował miasto Dźwińsk, pełne wojska.

Rosyanie zostali wypędzeni ze stanowiska koło Rudki Bielskowolskiej i na północ stamtąd.

Niemieckie wojska armii Bothmera odrzuciły nieprzyjaciela na południowy zachód od Burkanowa z kilku stanowisk.

Zachodni teren.

Angielskie ataki na północny zachód od Vermelles odparto z łatwością.

Ataki francuskie koło Tahure rozbiły się.

Na wschód od Souchez stracili Francuzi znowu kilka kawałków rowów, a w Wogezach na zachodnim stoku Schraetzmaenle część swego stanowiska.

Bałkański teren.

Opór Serbów zdołał tylko niewiele wstrzymać nasze posuwanie się naprzód.

Na południe od Belgradu wzięto szturmem wieś Żeleznik i wzgórza położone na wschód po obu stronach Topcziderу.

Atak na Pozarevac postępuje korzystnie naprzód.

Gościniec Gradiste Pozarevac przekroczono w kierunku południowym.

Topczider — około 6 km. na południe od Białogrodu.

Żeleznik — miejscowość oddalona o 5 km na wschód od rzeki Sawy a na płd.-zachód od Białogrodu.

Odległość Gradiste od Pozarevac wynosi około 35 km. Uw. Red.,.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera wojenna podaje do wiadomości:

Front w Dardanelach: Artylerya nasza bombardowała obóz nieprzyjacielski w okolicy Bujuk Kemikli i zadała nieprzyjacielowi wielkie straty.

Koło Ariburnu i Sed-il-Bahr słaby ogień piechoty i artyleryi i wzajemne obrzucanie się bombami.

Dnia 10 października zestrzelono nieprzyjacielski samolot wywiadowczy w okolicy na wschód od El Arish. Jego załogę wzięto do niewoli, samolot zdobyto.

Walki w Serbii.

Sprawozdawca wojenny Kirchlehner donosi do „Reichspost":

Kwatera wojenna prasowa 12. października.

Na południowym brzegu granicznych rzek (Sawy i Dunaju) trwa w dalszym ciągu atak wojsk naszych i niemieckich. Nieprzyjaciel zwolna cofa się, wojenne mosty koło Belgradu są już poza promieniem działania serbskiej artyleryi.

Ciężkie walki czekają nas o wzięcie silnego stanowiska nieprzyjacielskiego na Kumodraz (317 m.) około 8 km. na południe od Białogrodu, gdyż to wzniesienie panuje nad całem przedpolem i bezwarunkowo musi być wzięte, zanim możliwe będzie dalsze posunięcie się ku południowi. Wojskom naszym znane ono jest z przeszłorocznych walk.

Stara turecka twierdza Semendrya ze swym śmiało ku Dunajowi zwróconym zamkiem wpadła w ręce naszych dzielnych sprzymierzonych. Ludność opuściła tę miejscowość. Szeregi wzgórz poza Semendryą stanowiły dla tej naddunajskiej zapory znakomite stanowiska artyleryjskie i dlatego było przejście Dunaju dla nacierających tak bardzo ciężkie. Północny brzeg Dunaju, wyspa Smederesko i równina Godomin nad potokiemJežava były ogniem z tych wzgórz, skierowanym, stale zagrożone. Semendrya jest portem na Dunaju i łączy się linią kolejową z Niszem.

W pochodzie na głębiej ku południowemu wschodowi położony Požarevac (około 12 km na południe od Dunaju) zyskują nasi sprzymierzeńcy z każdym dniem na terenie; po zajeiu wsi Ram (nad Dunajem) powiodło się także obsadzenie dalej ku południowi położonych, dominujących wzgórz.

Do Maczvy (kraina między Driną a Sawą) przerzucono od północy przez Szabacz nowe siły.

„Neue Fr. Presse" zauważa, że z biuletynów wydanych urzędowo wynika jak nieprawdopodobnie zacięty opór Serbowie stawiają. Żołnierz serbski przewyższa rosyjkiego inteligencyą i przedewszystkiem fanatyczną miłością ojczyzny. Z tym żołnierzem poraz pierwszy mierzą się tutaj nasi sprzymierzeńcy z Rzezy niemieckiej. Walki toczące się obecnie w Serbii będą zarazem świadectwem męstwa, jakie okazała armia austro-węgierska w czasie listopadowej ofenzywy wzeszłym roku, zwłaszcza, że wówczas stało wojsko serbskie w pełni swych sił. Poraz pierwszy walczą też teraz w Serbii wojka austro-węgierskie z wojskiem angielskiem, a pierwsze tutaj teraz zdobyte działa nad Dunajem zdobyto na żołnierzach angielskich.

W chwili obecnej rozporządza nasza ofenzywa w Serbii znacznie większą siłą zwłaszcza zaś obficiej zaopatrzoną artyleryą wobec czego Serbowie po pierwszym oporze uznać będą musieli, że szanse ich nie stoją dobrze.

Tenże sprawozdawca zauważa na innem miejscu, że wielką przysługę oddały w czasie przekraczania Sawy i Dunaju austro-węgierskie monitory dunajowe, gdyż kryły one postępy pracy pionierów i osłaniały przeprawę wojsk.

W miesiącach zimowych zamienili Serbowie linię Sawy i Dunaju w jednolitą linię umocnień, których znaczenie podniosły dostarczone przez Francyę i Anglię działa okrętowe, działające w linii poziomej z wielką siłą uderzenia.

Na Bałkanie.

Możliwość istnienia tajnej umowy.

Medyolan. (T. B.) „Corriere della Sera" donosi, że koła polityczne w Rzymie z oświadczenia Zajmisa nabrały wrażenia, że Grecya dopiero wtenczas wystąpiłaby przeciw Bułgaryi, gdyby była przez nią bezpośrednio zagrożona. Zdaje się, że nie jest niemożliwem istnienie tajnej umowy grecko-bułgarskiej.

Połączenie między Rumunią a Serbią.

Bukareszt (T. B.). Rząd rumuński zawiadomiony, że ruch kolejowy między Prahovo a Zajecar w Serbii został wstrzymany z powodów wojskowych. By jednakże nie przerywać wogóle połączenia między Serbią a Rumunią, urządzono na tej linii ruch samochodowy.

(Linia kolejowa Prahovo—Zajecar biegnie na przestrzeni około 50 km. wzdłuż północnej granicy serbsko-bułgarskiej. Uw. Red.).

Odroczenie Izby greckiej.

Ateny (T. B.). Izba po oświadczeniach Zaimisa i Venizelosa odroczyła się do najbliższego poniedziałku.

Poseł bułgarski opuścił Londyn.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera 13. bm.: Poseł bułgarski otrzymał swoje paszporty.

Wyjazd poselstwa bułgarskiego z Paryża.

Genewa (T. B.). Pierwszy sekretarz poselstwa bułgarskiego w Paryżu, który tu przybył, opowiadał przedstawicielowi biura Reutera, że przy odjeździe poselstwa bułgarskiego z Paryża na dworcu kolejowym nie było urzędowego reprezentanta francuskiego. Poseł, attache, sekretarz, oraz personal poselstwa, ogółem 16 osób, rozmieszczeni zostali po różnych przedziałach, jednakże nie rezerwowanych. Były tam tylko rezerwowane miejsca, za które pobrano należytość po 2 fr. od miejsca. Urzędnicy kolejowi zachowali się bardzo grzecznie.

Ochrona bułgarskich interesów.

Sofia (T. B.). Ochronę bułgarskich interesów w państwach, które z Sofii odwołały swych zastępców, powierzono Szwecyi. Tylko w Serbii pozostają bułgarskie interesa bez zastępstwa, gdyż rząd serbski nie pozostawił bułgarskiemu posłowi czasu, do poczynienia potrzebnych zarządzeń. Rząd bułgarski utworzył poselstwo w Hadze i zamianował dotychczasowego zastępcę w Londynie Radiego Miszewa posłem w Hadze.

Z Rosyi.

Rosya grozi przemarszem przez Rumunię.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, iż Rosya zawiadomiła Rumunię, że zamierza dokonać przemarszu wojsk przez Dobrudżę, by w ten sposób zaatakować Bułgaryę.

Przebieg rokowań z Bułgaryą.

Petersburg. (T. B.) „Rjecz" podaje urzędowy memoryał o położeniu na Bałkanie.

Opiewa on: Nasza polityka bałkańska w pierwszym rzędzie zwracała się ku temu, by stworzyć na Bałkanie blok przeciw Austro-Węgrom i Niemcom. Było to możliwem tylko przez pogodzenie Bułgaryi z Serbią i wypełnienie żądań narodowościowych. W lipcu 1914 r. rząd rosyjski zawiadomił Bułgaryę, że przyłączenie się do Rosyi byłoby dla Bułgaryi korzystnem i że powstanie w Macedonii i popieranie wojny band przez Bułgaryę Rosya uważałaby za krok nieprzyjazny. Serbia została nakłoniona do pewnych ofiar. Dnia 29. sierpnia 1914. r. Rosya wystosowała już notę do Serbii, oświadczającą, że zapowiedziała Bułgaryi odstąpienie terenu przez Serbię w zamian za zaatakowanie Turcyi. Dnia 1. września nadeszła nota Serbii zgadzająca się na to, domagająca się jednak odszkodowania z obszaru Austro-Węgier. Z końcem października, po rozpoczęciu wojny z Turcyą, poczyniono Bułgaryi konkretne propozycye. Bułgarya obiecała wobec tego ścisłą neutralność. Po odejściu wojsk austro-węgierskich Serbowie stali się opornymi. W styczniu 1915. r. sprzymierzeńcy poczynili nowe propozycye, które jednakże wobec uporu Serbów nie miały powodzenia. Dnia 29. maja poczyniono Bułgaryi następujące konkretne propozycye na wypadek, jeżeli zechce prowadzić wojnę przeciw Turcyi: Bułgarya dostanie Tracyę aż po linię Enos-Midja, część Macedonii wraz z Egri Palanką, Soppotem, linią Ochrydy i Monastyrem, dostanie je jednak po ukończeniu wojny pod gwarancyą mocarstw czwórporozumienia i pod warunkiem, że przed zawarciem pokoju sama tych obszarów nie obsadzi, za to jednakże otrzyma pomoc finansową. Dnia 15. czerwca zażądała Bułgarya dalszych wyjaśnień co do poszczególnych punktów i otrzymała je 4. sierpnia z tem oświadczeniem, że Serbia nie otrzyma żadnego powiększenia terenu, póki Bułgarya nie otrzyma przyobiecanych terenów. Rosya domagała się przytem konkretnych dat, kiedy Bułgarya wystąpi przeciw Turcyi. Serbia dała żądane przyrzeczenia 1. września. Z powodu opaźniania się odpowiedzi bułgarskiej sprzymierzeńcy ponowili propozycyę dnia 14. września z całkiem konkretnem żądaniem, by Bułgarya natychmiast zawarła konwencyę wojskową zwróconą przeciw Turcyi, w przeciwnym razie poczynione jej propozycye upadają. Bułgarya nie odpowiedziała na to, lecz dnia 23. września zarządziła mobilizacyę, a oficerowie niemieccy wstąpili do armii bułgarskiej.

Ta prowokacya nie mogła pozostać bez odpowiedzi, dlatego wnet zażądano demobilizacyi. Ponieważ odpowiedź Bułgaryi na to wypadła niezadowalająco, zerwano z nią stosunki dyplomatyczne.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej. Biuletyn rosyjski z 11 października. W okolicy na południowy zachód od Friedrichstadt rzuciły nasze samoloty na wsie Walhof i Tauerkall około 75 bomb. Zauważono same trafne rzuty. W okolicy Dźwińska nasze wojska wydały na wielu miejscach zacięte walki Niemcom, którzy kilka razy szli do ataku. Na północny zachód od Dźwińska nowy atak dał nam w posiadanie wieś Garbunówkę. Niemcy zostali przez nasze wojska wypędzeni i uciekli. W okolicy gościńca dźwińskiego na południowy zachód od miasta zostali Niemcy wypędzeni z rowów między Lawkesi a Girwiszki. Ścigając nieprzyjaciela obsadziliśmy linię od południowo-wschodniego końca jeziora Medun do Lawkesi. Na linii jezior Demeni i Dryświaty trwały od wczoraj wieczór do późnej nocy walki artyleryi. Niemieccy lotnicy obrzucili Dźwińsk i sąsiedni dworzec bombami. Część naszej kawaleryi obsadziły Ustje (zachodni brzeg jeziora Bagińskiego). Udaremniliśmy próbę nieprzyjaciela posunąć się dalej z Lubczy nad górnym Niemnem na południowy wschód Delatycz. W okolicy położonej po obu stronach kolei Kowel-Sarny przyszło do wielu starć z nieprzyjacielem, który posuwał się ku Styrowi. W wielu wypadkach zdołała nasza artylerya rozwinąć morderczy ogień na nieprzyjacielskie wojska. Zacięta walka w okolicy wsi Siemki na lewym brzegu Styru w dół rzeki do Kolek zakończyła się wczoraj w godzinach wieczornych obsadzeniem trzeciej linii rowów nieprzyjacielskich. Na południowy wschód od Kolek obsadziły nasze wojska posiłkowane koncentrycznym ogniem artyleryi wschodni kraniec wsi Czernysz i Sieliwce. Wśród nieznacznych strat w okolicy Moszczanki i Silny na zachód od Deraźna odparliśmy ośm nieprzyjacielskich kontrataków.

Z Anglii.

Grey o Bałkanie.

Londyn (T. B.). Izba gmin 12. bm. Asquit zapowiedział, że Sir Edward Grey 14. bm. złoży oświadczenie o Bałkanie.

Angielskie łodzie podwodne.

Karlskrona (T. B.). Niemiecki parowiec węglowy został zatopiony przez łódź podwodną prawdopodobnie angielską w Kalmarsund. Parowiec niemiecki „Germania" był ostrzeliwany przez łódź podwodną prawdopodobnie angielską. Aby ujść zatopieniu osadzono „Germanię" na mieliźnie koło wybrzeży Bieking. Jeden z dzienników donosi, że obecnie na południe Oeland operują trzy angielskie łodzie podwodne.

Nota amerykańska do Anglii.

Londyn (T. B.). Biuro Reutera donosi: Nota Stanów Zjednoczonych do Anglii odejdzie prawdopodobnie dopiero za kilka dni, ponieważ prezydent Wilson jeszcze w ostatniej chwili chciał poczynić w niej zmiany. W „Związku kobiet" oświadczył Wilson, że Stany Zjednoczone muszą dbać o to, by zostały oszczędzone przez wojnę, nie dla uniknięcia trudności, lecz by mieć w ręku podstawy, na których musi nastąpić odbudowanie pokoju.

Prof. Masaryk w Londynie.

Londyn (T. B.). Kings Colleges uniwersytetu londyńskiego postanowiło założyć szkołę dla studyów słowiańskich i ustanowiło jej nauczycielem byłego profesora praskiego Masaryka.

Izba francuska.

Paryż. (T. B.) Prezydent ministrów Viviani złożył w Izbie imieniem rządu oświadczenie o położeniu dyplomatycznem.

Zaczął od tego, że od początku wojny kwestya bałkańska zajmowała uwagę świata. Traktat bukareszteński pozostawił u cara bułgarskiego i narodu głęboką niechęć. Rządy sprzymierzone starały się naprawić to położenie w duchu sprawiedliwości, próbując na nowo stworzyć jedność na Bałkanie. Jednak mimo usilnych prób, popieranych przez Rumunię, Grecyę i Serbię, nie było możliwe osiągnąć serdecznego współdziałania rządu bułgarskiego, który podniósł żądania na koszt czterech państw sąsiednich. Mogliśmy jednakże mieć nadzieję, że Rumunia, Grecya i Serbia zgodzą się na jak najdalej idącą wzajemność. Wobec Turcyi, która stanęła po stronie Niemiec, nie mieliśmy już powodu wiązać się żadnymi względami. Po stronie rumuńskiej usiłowania nasze nie pozostały bez skutku, ponieważ Rumunia była zwolenniczką entente bałkańskiej. Połowiczna mobilizacya wojsk pozwoliła Rumunii odeprzeć ewentualnie wszelkie ataki i bronić się przeciw naciskowi ze strony Niemiec, czuwając nad granicą austro-węgierską i bułgarską. Rumunia wie, że tylko zwycięstwo czwórporozumienia może zadowolić jej życzenia narodowe.

Dla zadowolenia narodu bułgarskiego czwórporozumienie nie zwlekało z żądaniem ciężkich ofiar ze strony walecznej Serbii. Mimo goryczy tych ofiar naród serbski okazał się do nich skłonnym, myśląc o rekompensatach po zwycięstwie entente.

Stanowisko rządu bułgarskiego spowodowało rząd grecki do zachowania polityki wyczekującej. Rząd bułgarski odpowiedział późno na naszą propozycyę i to w formie dwuznacznej. Równocześnie pertraktował z naszymi nieprzyjaciółmi. Bułgarya podpisała umowę z Turcyą i zobowiązała się wobec Niemiec. Na nasze przyjazne zapytanie co do zamiarów rządu bułgarskiego, odpowiedzią była mobilizacya bułgarska. Podczas tego Niemcy i Austro-Węgry zgromadziły wojska nad granicą serbską. Wobec tego cofnęliśmy nasze propozycye i odzyskaliśmy znów swobodę działania wobec innych państw bałkańskich. Serbia, której dzielność, mimo trzech kolejnych wojen nie zmalała, przygotowuje się ze swej strony energicznie do sprostania na dwóch frontach atakom uplanowanym między Berlinem, Wiedniem a Sofią. Ze stanowiska moralności i następstw wojskowych nie mogliśmy dopuścić ani do odosobnienia Serbii, ani do przerwy w połączeniu z naszym sprzymierzeńcem. By Serbię poprzeć musimy przejść przez Saloniki. Od chwili mobilizacyi bułgarskiej nawiązaliśmy rokowania z greckim prezydentem ministrów. Jest to tem zrozumialszem, ile że traktat między Serbią a Grecyą przewiduje ewentualność ataku Bułgaryi.

Ośmielono się porównywać nasze postępowanie z postępowaniem Niemców, kiedy naruszyli neutralność Belgii. Warunki, wśród których wysadziliśmy na ląd w Salonikach nasze wojska, jakoteż przyjęcie, jakie nam zgotowano, wystarczają, aby wykazać bezmyślność podobnych zarzutów.

Francya podjęła swą energiczną akcyę w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami. Naszą główną troską nadal jest obrona naszego frontu, jakoteż uwolnienie obsadzonych obszarów przez energiczne wysiłki, którym zawdzięczać będziemy zwycięstw wraz z drogocennem poparciem ze strony naszych mężnych sojuszników. Żaden rząd nie mógłby inaczej pojmować swego tragicznego ale prostego obowiązku. Misye, którą nam nakłada nasz interes i honor, mieliśmy obowiązek wypełnić bez osłabienia naszego frontu. Z generalissimusem naszych armii we Francyi pozostajemy w zupełnej zgodzie. Również między rządem francuskim a angielskim zgoda jest całkowita. Nie można tego lepiej wyrazić jak w formie następującej: Już dziś Francya i Anglia zgodnie ze swoimi sprzymierzeńcami porozumiewają się w tym kierunku, by Serbii, która prosiła o naszą pomoc, dać tę pomoc, i by na korzyść Serbii, Grecyi i Rumunii zapewnić poszanowanie traktatu bukaresztańskiego, który poręczyliśmy. Rząd angielski i francuski porozumiały się co do wysokości kontyngentu wojsk, odpowiednio do zdania władz wojskowych. Rosya przyłącza się do swoich sojuszników, by wesprzeć Serbię. Wraz z naszymi sprzymierzeńcami wypełniliśmy nasz obowiązek. Nigdy zgoda między sprzymierzeńcami nie była większą i ściślejszą, nigdy nie mieliśmy większej ufności we wspólne zwycięstwo.

Oświadczenie prezydenta ministrów Vivianiego przyjęto w wielu ustępach oklaskami. Imieniem jego przyjaciół deputowany Clotz postawił wniosek, by posiedzenie odroczyć na środę. Wniosek przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 14. października 1915.

Zniesienie nakazu powrotu.

Warszawa (T. B.). Generał-gubernator zniósł obecnie rozkaz, wydany 3. lipca przez głównokomenderującego na wschodzie dla byłego obszaru administracyjnego Polski po lewej stronie Wisły w sprawie powrotu mieszkańców do tego obszaru, stojącego pod niemiecką administracyą cywilną. Rozporządzenie to, jak wszystkie inne ważne rozporządzenia wydane w tym obszarze, rozszerzone zostało potem po utworzeniu generalnej gubernii warszawskiej na cały obszar tej gubernii, a polegało na tem, że wszyscy mieszkańcy Polski, mający w dotyczącym obszarze swe miejsce zamieszkania, obowiązani byli po publicznem wezwaniu ich w ciągu pewnego terminu powrócić do swego miejsca zamieszkania, a kto nie uczynił temu rozkazowi wczas zadość mógł być do tego zmuszony grzywną. Zniesienie tego zarządzenia jest tedy wielkiem ustępstwem generalnego gubernatora wobec ludności osiadłej w obszarze gubernii.

Gospodarcze zbratanie.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent ministrów przyjął dziś deputacyę, złożoną z przedstawicieli głównych korporacyi przemysłowych, drobnoprzemysłowych i kupieckich.

Deputacya zjawiła się u rządu, by znaleźć kontakt w ważnych kwestyach gospodarczo-politycznych. Prezydent ministrów w odpowiedzi swojej stanowczo wystąpił przeciw prawdziwości pogłosek, jakoby rząd w kwestyi polityki handlowej poczynił już jakieś konkretne kroki i stwierdził, że dla pojęcia na czas rokowań o odnowienie umowy z Węgrami rozpoczęły się już wewnętrzne prace przygotowawcze w łonie stałej komisyi ministeryalnej, zaś dla przygotowania kwestyi stosunków handlowo-politycznych z państwami zagranicznemi działa komitet specyalny.

Rozszerzenie „dalszego" obszaru wojennego.

Wiedeń (T. B.). „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o zmianie granic ściślejszego północnego obszaru wojennego, na podstawie którego okręgi urzędowe politycznych władz powiatowych w Cieszanowie, Drohobyczu, Jaworowie, Mościskach, Rudkach, Samborze i Skolem zostają wyłączone ze ściślejszego obszaru wojennego i przydzielone do dalszego obszaru wojennego.

Dla przyszłego pokoju.

Berno Szwajcarskie (T. B.). Od 14. do 18. grudnia będzie tu obradował międzynarodowy kongres naukowy, który postanowił sobie podobne zadanie, jakiem przed wojną zajmowała się „Komisya unii międzynarodowej" i „International Law Assoziacion".

Dla przygotowania trzeciej konferencyi haskiej wypracowane ma być naukowe dossiez, zajmujące stanowisko do ogólnych zagadnień, jakiemi zajmie się przyszła oficyalna konferencya pokojowa. Ponieważ na razie żadna inna międzynarodowa instytucya nie rozpoczęła czynności przygotowawczej dla pokoju, zdaniem komitetu kongresu praca, jaką kongres ma przeprowadzić, z pewnością nie będzie niemiłą dla dyplomatów i rządów.

Wzajemność.

Paryż (T. B.). Podsekretarz państwa dla spraw amunicyi Thomas oświadczył po swoim powrocie z Londynu współpracownikowi dziennika „Matin", że w Londynie podpisał umowę z ministrem amunicyi wojennej Georgem, na podstawie której oba kraje zobowiązują się oddawać sobie wzajemnie wszystkie surowe wytwory, potrzebne dla fabrykacyi służącej obronie kraju.

Śmierć ks. Thurn-Taxis.

Londyn (.T B.). Sprawozdawca „Morning Post" donosi z Petersburga, że książę Thurn-Taxis ranny zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń (T. B.). „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego sędziów powiatowych: Dominika Maciejowskiego w Nowym Sączu dla Nowego Sącza, Bronisława Wojnarskiego w Jaśle dla Jasła i Andrzeja Sluduta w Tarnowie dla Tarnowa.

Bar. Diller o Królestwie.

Nowy jeneralny gubernator Królestwa, okupowanego przez armię austro-węgierską, bar. Eryk Diller, przyjął reprezentanta warszawskiego „Dziennika Polskiego", a pismo to pomieściło w formie interwiewu program, jaki władza austro-węgierska zamierza tam rozwinąć. Oto treść tej doniosłej enuncyacyi, do której będziemy musieli wkrótce powrócić.

— Zadaniem Zarządu wojskowego — mówił bar. Diller — jest podniesienie kraju pod względem ekonomicznym. Dzisiaj zawcześnie na jakąkolwiek działalność polityczną; kraj tyle wycierpiał z powodu wojny, że wiele potrzeba wysiłków i pracy, aby wrócił do normalnego stanu. Najpierw konieczne jest odbudowanie zniszczonych części kraju. Pod tym względem zarząd wojskowy nie szczędzi ofiar materyalnych i trudu. Dla odbudowy spalonych wsi i miasteczek władze dostarczają drzewa z lasów rządowych, przeważnie bezpłatnie. Obmyślana jest szeroka akcya zapomogowa, w której zarząd liczy na gorliwe współdziałanie społeczeństwa polskiego i chętnie zeń korzysta, życzliwie przyjmując każdą inicyatywę. Po powiatach istnieją komitety dla celów humanitarnych i gospodarczych, gdzieindziej dopiero się tworzą. Zarząd wojskowy wspiera ich akcyę wydatnie i chętnie ułatwi im pracę; nie ma też nic przeciwko temu, by komitety owe przez wzajemne porozumiewanie się i centralizowanie swej akcyi rozwinęły jak najszerszą działalność.

Ożywienie akcyi ratunkowej sprowadzi na większą skalę poprawa sieci komunikacyjnej w kraju. Działalność zarządu wojskowego na tem polu, nieco osłabiona w czasie żniw, rozwinie się obecnie jak najintenzywniej. Naprawia się wszystkie drogi i szosy, projektuje się nowe tam, gdzie brak ich daje się odczuć. Ze względów strategicznych rząd poprzedni stawiał trudności w budowaniu sieci drogowej, zwłaszcza w kierunku ze wschodu na zachód; brakom tym c. i k. Zarząd wojskowy stara się zaradzić, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na rozwój gospodarczy kraju. Uruchomione są w całości prawie wszystkie linie kolejowe w części okupowanej, a opracowany jest plan nowych linii, z których na pierwsze miejsce wysuwają się linie: Karsznica (stacya Miechów), Działoszyce, Jędrzejów-Chmielnik-Raków, Działoszyce - Kazimierza Wielka-Kocmyrzów, Raków-Ostrowiec, Działoszyce-Czechów. Ta sieć kolejowa wzmoże życie gospodarcze bogatej ziemi kieleckiej, a także umożliwi nawiązanie ścisłej łączności Królestwa z Galicyą.

Życie ekonomiczne kraju niezmiernie cierpi od wybuchu wojny z powodu nieczynności instytucyj kredytowych. Do reaktywowania instytucyj dawniejszych i tworzenia nowych, zarząd wojskowy przywiązuje dużą wagę. Rozpoczęto więc kroki o wskrzeszenie działalności instytucyj tutejszych i zasilenie ich gotówką; postanowione jest też założenie w kraju okupowanym filii Banku austro-węgierskiego i innych banków. Żywotność banków miejscowych utrudniona jest faktem, że odcięte są od instytucyj centralnych w Warszawie. Zarząd wojskowy dokłada starań, aby im ułatwić kontakt z centralami w Warszawie; niema też nic przeciwko podniesionemu przez warszawskie centrale finansowe planowi stworzenia w siedzibie zarządu gubernialnego swych reprezentacyi jeneralnych na obszary okupowane przez Austro-Węgry. Wówczas bez wątpienia instytucye warszawskie mogłyby swobodną rozwijać działalność na tych obszarach. Wogóle zarząd gubernialny nie będzie stawiał żadnych przeszkód wszelkiego rodzaju instytucyom warszawskim, gospodarczym i kulturalnym o charakterze centralnym, obliczonym na całe Królestwo (np. Towarzystwo rolnicze o ileby zechciały rozwijać swą działalność w części kraju, podlegającej zarządowi gubernialnemu).

— Jak zapatruje się Ekscelencya na zachowanie się i usposobienie społeczeństwa polskiego?

— Do społeczeństwa polskiego w Królestwie odnosi się Zarząd gubernialny z pełnem zaufaniem. Jest faktem oczywistym, że Królestwo polskie nie jest dla nas krajem nieprzyjacielskim (Feindesland): owszem ludność składa nam niezliczone dowody, że odnosi się do nas przychylnie i widzi w nas przyjaciół. Zależy nam na dobru tej ludności i za obowiązek uważamy sobie dbanie o jej pomyślny rozwój. Ludność wzajem darzy nas swem zaufaniem, widząc, iż nie wymagamy od niej niczego więcej ponad życzliwą neutralność. Wymuszanie jakichkolwiek uczuć uważam za ubliżające godności państwa, które reprezentujemy. Rusofilstwa w społeczeństwie polskiem nie zauważyłem; była tylko łatwo zrozumiała rezerwa, dyktowana obawą przed powrotem Rosyan, która dziś po wyparciu ich z ziem polskich, samorzutnie przemienia się w nastrój pełen zaufania. Zachowanie się ludności jest bez zarzutu; nie zdarzyły się nigdzie żadne niepokoje ani zaburzenia: owszem chęć współdziałania z nami tak jest widoczna, że sam z siebie narzuca się nam plan dopuszczenia społeczeństwa do samorządu, do myślenia i stanowienia o swoich sprawach i potrzebach.

Reform, sięgających głęboko w podstawy życia społeczeństwa, nie wprowadzamy, gdyż, nie pora na to w czasie wojny. Jesteśmy jedynie zarządem wojskowym; kraj nie jest anektowany przez państwo austro-węgierskie, lecz tylko okupowany przez jego armie. To też wszelkie zasadnicze rozporządzenia są wydawane jedynie przez Naczelną Komendę armii, a Zarząd gubernialny jest zorganizowany systemem ściśle wojskowym. Społeczeństwo polskie winno to rozumieć. Urządzenie polityczne kraju będzie należało do czynników politycznych.

O zasiłki wojskowe w Galicyi.

W ostatnim numerze „Piasta" umieścił poseł Zygm. hr. Lasocki artykuł w ważnej sprawie zasiłków wojskowych w Galicyi. Czytamy tam:

„Ustawa z dnia 26. grudnia 1912 r., o wypłacaniu zasiłku rodzinom rezerwistów i pospolitaków, powołanych do czynnej służby, należy do najrozumniejszych i najhumanitarniejszych zarządzeń państwowych, wydanych w ostatnich latach na podstawie porozumienia się rządu z parlamentem. Należy sobie tylko uprzytomnić, coby się działo z olbrzymią rzeszą rodzin, pozbawionych żywiciela, gdyby nie przysługująca im z ustawy pomoc państwowa we formie zasiłku wojskowego.

„Zestawienie działalności rządu podczas wojny, wydane niedawno przez prez. hr. Stürgkha wykazuje, że we wszystkich krajach koronnych — z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny, skąd nie było jeszcze dokładnych dat — wydano na zasiłki wojskowe po koniec czerwca br. przeszło 512 milionów koron. Na Czechy wypadła kwota przeszło 193 milionów, na Dolną Austryę 93, na Morawy 62, na Tyrol 29 milionów itd. Według udzielonych przed kilku dniami informacyi jednego z najwyższych i najlepiej ze sprawą obeznanych urzędników, otrzymała Galicya tytułem zasiłków 84 milionów koron. Jest to zapewne bardzo poważna kwota, ale w stosunku do ludności znacznie mniejsza, jak kwoty, wypłacone w innych krajach koronnych. Ludność całej Austryi wynosi bowiem 28 milionów 995 tysięcy mieszkańców, a Galicyi 8 milionów 160 tysięcy. Kraj nasz liczy o 1 milion 333 tysięcy więcej, jak Czechy 2 miliony 557 tysięcy więcej, jak Dolna Austrya itd.

„Przyczyny tej różnicy są następujące: w kilkunastu powiatach naszego kraju nie można było dotychczas wcale, albo też w zupełności przeprowadzić wymiaru i wypłaty. Wysokość zasiłku, ustanowiona rozporządzeniem z 12 stycznia 1914 r., nie różni się dla Krakowa i Lwowa wiele od innych miast stołecznych, zasiłek ten jest większym jak w Lublanie i Czerniowcach. Natomiast jest zasiłek wojskowy dla wszystkich innych miejscowości w Galicyi najniższym w całem państwie. Wynosi on bowiem dla osób, począwszy od ośmiu lat — na dzieci poniżej 8 lat przypada wszędzie tylko połowa zasiłku — 57 halerzy dziennie, na Morawach zaś 80 hal., w Czechach 85, w Dolnej Austryi 81, w Tyrolu 90 hal., na Bukowinie 91 hal. i t. d.

„Wysokość zasiłków ustanowiono dla poszczególnych krajów na podstawie wykazów cen targowych, z których wynikało, że środki żywności były w Galicyi najtańsze. Ważną jest kwestyą, czy nie dałoby się uzyskać innego klucza do wymiaru, któryby kraj nasz o ile możności, zrównał z innymi pod względem zasiłków. W każdym razie należałoby uwzględnić, że obecnie ceny targowe w Galicyi są na ogół wyższe, jak w innych krajach koronnych. Koniecznem jest zatem podwyższenie zasiłku dla naszego kraju.

„Dalszym dowodem wspomnianej różnicy jest fakt, że w Galicyi jest więcej małorolnych włościan i chałupników, mających własne mieszkanie, a mniej robotników przemysłowych, płacących czynsz za mieszkanie, jak w zachodnich krajach monarchii. Wskutek tego mniej osób pobiera dodatek na mieszkanie, wynoszący połowę całego zasiłku. Z powodu spalenia licznych budynków w naszym kraju, jest, niestety, obecnie znaczna liczba bezdomnych, mających prawo do tego dodatku. Cyfry przypadające na niektóre kraje koronne, wskazują na to, że nie tylko wspomniane już przyczyny, ale także i praktyka naszych władz wpływać musi na wysokość ogólnego wymiaru zasiłków wojskowych. — W tym względzie pamiętać należy, że zbyt fiskalne interpretowanie przepisów w kraju, który najbardziej ucierpiał wskutek wojny i wobec rodzin tych, którzy krew swoją przelewają na polu walki, z pewnością nie byłoby uzasadnione".

Jako uzupełnienie powyższego artykułu otrzymujemy od posła Lasockiego dalszy komentarz następującej treści: "W myśl § 4 ustawy z dnia 26. grudnia 1912 (dz. p. p. l. 237) wysokość zasiłku wojskowego równać się ma wynagrodzeniu państwowemu za zaopatrzenie przy kwaterunku przejściowym (kwaterowemu). Wynagrodzenie to ustanawia się według § 51 ustawy kwaterunkowej z r. 1879, każdego roku w takiej kwocie, która się równa przeciętnej zeszłorocznej cenie 0.42 kilograma mięsa wołowego bez dodatku.

„Zdaje się, że sprawozdania targowe nie zawsze podają cenę tę zgodnie z rzeczywistością. Wskazują na to następujące fakta: Zasiłek wojskowy w Insbruku wynosi 1 K, dla reszty Tyrolu 90 h, dla Wiednia 88 h; wynikałoby zatem z podstawy obliczeń, że mięso wołowe w Tyrolu jest droższe, jak we Wiedniu. Podobnie ma się rzecz z Pragą, gdzie zasiłek niższy, jak w reszcie Czech. Trudno jednak przypuścić, by w stolicy mięso było tańsze jak na prowincyi, która jej tego mięsa dostarcza. Jak mało można się opierać na sprawozdaniach targowych wskazuje również fakt, że ceny targowe za przeszły rok, już po paru miesiącach wojny, wypadły niżej, jak w roku 1913, co chyba z rzeczywistością się nie zgadza. Na tak chwiejnej podstawie, jaką jest obliczenie przeciętnych cen targowych mięsa wołowego, trudno opierać wysokość wymiaru setek milionów koron zasiłków dla rodzin tych, którzy na polu walki krew swoją przelewają.

„Zmiana podstawy wymiaru jest konieczną. Rząd, który niedawno w drodze rozporządzenia rozszerzył znacznie świadczenia z ustawy o zasiłkach wojskowych, zechce zapewne zmianę § 4 tej ustawy wziąć pod rozwagę. Najłatwiejszą, a względnie najsprawiedliwszą podstawą wymiaru wysokości zasiłku byłby podział miejscowości na klasy według liczby ludności, tak, jak to ustanowiono n. p. przy wymiarze dodatku aktywalnego dla urzędników, wysokość zasiłków zmieniałaby się co 10 lat stosownie do wyniku spisów ludności".

KRONIKA.

Skuteczna rewizya. W ostatnim czasie dawał się w mieście odczuwać dotkliwy brak smalcu i słoniny. Przyczynę tego braku tłumaczyliśmy niedawno obszerniej tem, że z Węgier smalcu i słoniny sprowadzać nie można, ponieważ te artykuły są na tamtejszym targu droższe, zaś spęd nierogacizny na targ krakowski nie zabezpiecza dla Krakowa potrzebnej ilości wymienionego towaru. Niezależnie jednak od tego faktu, przypuściliśmy możliwości spekulacyi niesumiennych handlarzy, którzy na nędzy ludności pragnęli zbijać zyski. Że nasze przypuszczenie było uzasadnione udowodniła rewizya, jaką wczoraj organa Magistratu w połączeniu z organami policyjnymi przeprowadziły w odnośnych krakowskich przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych. Rewizya wczorajsza wykryła, że jeden z żydowskich handlarzy smalcu i słoniny p. Baruch Stein ukrył bardzo znaczną ilość tego towaru, bo za sumę 20.000 koron. Tajny magazyn słoniny i smalcu mieścił się w opróżnionych Krzysztoforach, które — jak wiadomo — są własnością znanej w mieście spółki przemysłowo-budowlanej z p. G. G. Bazesem na czele. Komisya rewizyjna złożona z organów policyjno-magistrackich znaleziony towar skonfiskowała, handlarza spekulanta zaś odda zapewne w ręce sądu.

Z Wiednia. W uniwersytecie wiedeńskim rozpoczęły się już wpisy na nowy rok szkolny. Wykłady na czterech fakultetach rozpoczną się prawdopodobnie w zwykłym czasie, a więc koło 15. bm. Egzamina historyczne na wydziale prawniczym rozpoczną się z dniem 12. bm. Wedle zestawienia urzędowego wynosiła ogólna liczba słuchaczy na wszystkich wydziałach na półroczu letniem 1915 r. 5160, z czego na Galicyę przypada aż 1798. Obecnie spodziewać się należy zmniejszenia frekwencyi, a to wskutek powołania słuchaczy do służby wojskowej, jak i powrotu wychodźców do kraju. Polska młodzież wychodźcza, jak również ta, która stale w Wiedniu na studyach przebywa, wstępuje do „Ogniska", znajdując tu swoje środowisko, oraz ułatwienie pracy naukowej.

Odczyty i zebrania koleżeńskie odbywają się i nadal, a na dzień 9. bm. zapowiedziane było inauguracyjne zebranie, mające na celu poinformowanie nowowstępujących na uniwersytet o rodzaju dalszej pracy i sposobie kształcenia się w szeregu zawodów. Każdej niemal niedzieli odbywają się zbiorowe wycieczki w okolice Wiednia.

Blenda ze Smalandu.

(Legenda szwedzka).

W pradawnych pogańskich czasach, wtedy, gdy Alle, król Smalandu wojował z Norwegią, wpadli Duńczycy w jego sadyby. Przewodził nimi okrutny Tumlinger, który jeńców topił w morzu, dzieci rzucał wilkom na pożarcie, a chłopów palił w ich chatach. Wszyscy mężowie poszli z królem na wojnę w całej prowincyi zostali tylko starcy, niezdolni do obrony kraju.

Żyła tam jednak dostojna niewiasta z duszą rycerską, a sercem lwa; zwała się Blenda. Ona to bolejąc nad niedolą ojczyzny, postanowiła ją ocalić.

Wezwała więc dworzany swe i sługi i wyprawiła je na wsze strony z poselstwem następującem do niewiast Szwecyi: „Siostry! Ponieważ mężów naszych niema, same powinneśmy bronić ojców naszych i dzieci. Duńczycy ubili wielu naszych. Pomścijmy ich! Zgromadźcie się żywo w Genili.

„Każda niech weźmie ze sobą skrzynię, co najprzedniejszego jadła i napitku, jakie ma w domu, a zabierzcie także topory, motyki i drągi żelazne. Jeżeli Thor będzie nam łaskaw, to wypędzimy najeźdźców".

W parę dni później tłumy niewiast szwedzkich zgromadziły się koło Blendy.

Wszystkie stawiły się na wezwanie.

Piersi ich osłaniały pancerze, a siekiery, motyki i drągi żelazne stanowiły ich całe uzbrojenie.

Blenda przemówiła do zebranych:

— Jeśli którą z was trwoga oblata, niech wraca do dom, gdyż możliwe jest, że żadna z pola chwały nie wróci. A te, które zostawiły niemowlęta, niech wracają do ich kołysek, gdyż dzieci te mogłyby matek nigdy nie zobaczyć.

— Śmierci się nie lękamy, droższa nam ojczyzna, niż dzieci! — zawołały setki głosów.

— Skoro tak, — odparła Blenda — to wprost z pola walki uniosą Walkiry dusze nasze do przybytków bohaterskiej chwały, a nasze dzieci, dumne będą świadomością, iż w niebie równie niebiankom, opiewamy sławę orężnych czynów.

Całe zebranie drżało zapałem, gdy Blenda przedkładała plan wyprawy. Tegosamego dnia wyruszyła na czele swej armii. Na wybrzeżu jeziora Selen, zostawiwszy obozem połowę zastępu, z drugą połową udała się na błonia Brawalla. Tutaj kazała zastawić wspaniałą ucztę pod gołem niebem. Rozpalono ogniska, a na żerdziach pieczono ogromne ćwierci wołów i rozmaite zwierzyny. Smakowity zapach rozległ się wokoło. Na stołach z prostych drewion stanęły kubki cynowe i drewniane czary, obok leżały w trawie beczki pienistego piwa i słodkiego, zdradnego miodu antały.

Gdy zaś wszystko było gotowe, kazała Blenda cofnąć się niewiastom, a sama poszła do obozu duńskiego, oddalonego o staję.

W obozie koło namiotów ruch wielki panował. Żołdacy polerowali broń, oglądali łupy zdobyczne i śpiewali na całe gardło zuchwałe pieśni pijackie.

Blenda skierowała wprost do namiotu króla odznaczającego się wspaniałością. Straż skrzyżowała włócznie przed nieznajomą. Bohaterka odgarnęła je ręką:

— Wiedźcie mnie przed wodza, mam do niego zlecenie, — rzekła śmiało.

Czterech żołnierzy wprowadziło ją do namiotu, gdzie Tumlinger spoczywał na niedźwiedzich skórach. Musiał obliczać świeżo zabrane łupy, gdyż stos złotych naramienników, łańcuchów, kolców i puharów leżał przed nim, wszystko zbroczone krwią.

Blenda powstrzymała dreszcz bolesnej odrazy.

— Czego tu chcesz? — mruknął wódz ostro.

Młoda kobieta uśmiechnęła się.

— Królu — rzekła — nudno nam czekać na mężów naszych, poszli na wojaczkę a nas zostawili same... bezbronne... Na co tobie orężem zdobywać nasz kraj? Weź go i panuj nam w pokoju. My, Szwedki, będziemy wam żonami. A skoro Alle powróci z swem wojskiem, z wami pójdziemy na nich, gdyż was Duńczyków, panami tu uznajemy.

Tumlinger słuchał w milczeniu, nieufny, a ujęty jej pięknością.

— Kto prawdę słów twoich poświadczy? — rzekł wreszcie.

— Jako zadatek zgody przygotowałyśmy ucztę dla ciebie i dla twoich żołnierzy... Na błoniu Brawella uginają się stoły pod najprzedniejszem jadłem i napitkiem.

Wódz zerwał się na równe nogi:

— Słuchaj kobieto, pójdziemy na ucztę przygotowaną przez Szwedki, ale ty moją musisz być żoną!

Blenda uśmiechnęła się słodko, a schylona w nizkim ukłonie rzekła:

— Na błoniu Brawalla!

— Tumlinger patrzał za odchodzącą i powtarzał w duchu, że wspanialszej bardziej królewskiej urody nigdzie nie widział. Zaś myśl o uczcie łechtała jego podniebienie.

Czegóż mogli się obawiać on i jego żołnierze? Co mogło im grozić ze strony kilkunastu bezbronnych kobiet, choćby chciały wystąpić wrogo?

Zawołał swych ludzi i zapowiedział im uciesżną nowinę.

O wschodzie słońca główna siła zbrojna Danii stanęła w oznaczonem miejscu. Tumlinger we wspaniałej zbroi jechał na siwym wspaniałym bachmacie. Na widok stołów, zastawionych soczystem mięsiwem, armia wydała okrzyk radosny. Król tylko sposępniał. Ani Blendy, ani jej towarzyszek nie było. Mimo to przypuszczając, że widok żołdactwa spłoszył lękliwe niewiasty, zasiadł ze swą armią do uczty.

W godzinę później Duńczycy syci jadła i napitku, legli spojeni pod stołem. Wtedy powoli, na czworakach, wypełznął z zarośli cień biały za nim drugi i setne... Lekkim krokiem zbliżyły się do żołnierzy; leżeli jak bez ducha. Na dany znak błysły topory w rękach bohaterek, rzuciły się na wrogów i wyrżęły ich do nogi.

Krew bluzgała na trawę rzężenia dobywały się z piersi konających, a one nie ustawały w mściwej robocie. Gdy ostatni wyzionął ducha, Blenda wzniosła śpiew zwycięski, któremu wszystkie towarzystwa chórem:

W czyjej dłoni młot, siekiera
Śmierć jest jedna! Oto z nóg
Powalony stary wróg
I we własnej krwi uskwiera!

Mąż cios zada, czy niewiasta,
Śmierć jest jedna! By tej w próg
Zaprzysięgły nie wszedł wróg!
Gad przecięty się nie zrasta!

Potem kazała kopać dół, złożyła weń zwłoki królewskie, a mogiłę przydeptała nogą.

Lecz nie wszyscy najezdnicy polegli, choć żaden nie uszedł z błonia Brawalla. Druga połowa armii duńskiej pustoszyła ziemie między jeziorami Salen a Asman pod dowództwem Baste Starka. Blenda postanowiła oswobodzić kraj cały. Zebrawszy swe rycerki w karne szeregi, przebrała się z niemi niesłychanie chętne przez ogromne puszcze leśne dzielące ją od Baste Starka. Zanim wyszły z boru na otwarte pole, kazała każdej wyciąć gęstą sosenkę i nieść ją przed sobą.

Szły tak milcząc wprost na obóz. Duńczycy na widok lasu, idącego na nich uciekli w szalonym popłochu. Ale Szwedki, odrzuciwszy choiny, puściły się za nimi z bronią w ręku i wymordowały wszystkich.

Dzielne Smalandki wróciły do dom objuczone łupem zdobycznym. Na ich czele Blenda w rycerskiej zbroi. Na głowie miała szyszak złocisty, a na ramieniu tarczę sławnego Tumlingera. Pobiwszy Norwegów król Alle wkrótce powrócił do Szwecyi. Radosna duma napełniła serce jego, gdy posłyszał o czynach niewiast smalandzkich i wielkie nadał im przywileje.

Do dziś dnia niewiasty mają tam równe mężom prawa, a każdej oblubienicy towarzyszy do ślubu wojskowa gwardya z muzyką. Wieki nie zatraciły tego obyczaju.

Imię zaś Blendy trwa w największej czci na szwedzkiej ziemi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.